5. sierpnia 1877. Rok I.

KAZNODZIEJA POLSKI.

DWUTYGODNIK
poświęcony rzeczom kościelnym.

TREŚĆ.

LWÓW.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: X. Stanisław Stojałowski.

Z drukarni zakł. nar. im. Ossolińskich.

1877.

OD REDAKCYI.

Cenny nabytek do „Kaznodzieji polskiego" przybywa redakcyi. Wlżny Pan prof. Krystyniacki udzielił nam łaskawie homilij św. Jana Złotoustego, tłumaczony przez siebie z greckiego oryginału, których druk niniejszem rozpoczynamy. Będą one stanowić osobne dzieło, które powinno zdobić bibliotekę każdego kapłana.

Rozsyłamy przeto ten drugi poszyt „Kaznodzieji" wszystkim prosząc usilnie, aby nieżyczący sobie prenumerować, *wypisawszy swe nazwisko* na adresie, nam go zwrócili. Odsyłka taka kosztuje 2 centy; nieodsyłający uważani będą wedle przyjętego zwyczaju za prenumeratorów, — a pojedyńczy nieodesłany egzemplarz liczy się po 50 cent.

Niektórzy prenumeratorowie »Piasta« dziwią się, czemu dotychczas premii nie otrzymali. Oświadczamy więc, ze wysełamy premie wtedy dopiero, gdy nam przysłanych zostanie 20 centów na list frachtowy i opakowanie.

SZKICE KAZAŃ.

Niedziela XII. po Świątkach.

Ewangelia u św. Łukasza o prawie zakonu, które daje żywot i o miłosiernym Samarytaninie.

Temat. Do zbawienia wiecznego potrzeba dwojakiej miłości: Boga i bliźniego.

Wstęp. Świat zmysłowy, który widzi tylko co zmysłowe i świat dzisiejszy bezbożny całą doskonałość zakonu i religii pokłada na miłości bliźniego — i to fałszywo ją pojmując — inaczej naucza Chrystus.

I. Do zbawienia potrzeba miłości Boga; tak bowiem

a) naucza Pan Jezus, na pierwszem miejscu kładąc miłość Boga — i to ze wszystkich sił &.

b) to mówi sam rozum, który wskazuje nam Boga jako Stwórcę i najwyższego Pana;

c) tego wymaga sprawiedliwość, bo jeźli bliźnich t. j. równych kochać należy i tych też, co nam nic nie uczynili dobrego, tem bardziej Boga, który jest najwyższym i największym dobroczyńcą naszym.

A więc pierwej spełnić potrzeba obowiązki względem Boga: modlitwy, czci, posłuszeństwa przykazaniom Bożym i kościelnym— i to pierwsza uczciwość być uczciwym w stosunku do Boga — a potem starać się o

II. miłość bliźniego prawdziwą, która polega na tem:

a) aby kochać wszystkich, choćby nieznajomych i obcych,

b) aby kochać uczynkowo, szczególniej niosąc pomoc w utrapieniu,

c) aby kochać dla Boga, nie z pobudek naturalnej poczciwości i ludzkości,

„Wszelka góra i pagórek poniżon będzie“ grzmi gromko głos przesłańca Chrystusowego. Karci on tych, co w zarozumiałości i pysze swojej przeciwko Bogu samemu powstają, albo upornie w grzechu trwają i złościach. Są bowiem niestety i dziś ludzie, którzy zdaje się, jakby sobie samym wystarczyć mogli i Boga nie potrzebowali; jeżeli są o tyle jeszcze rozumni, iż nie bluźnią, to jednak jako góry wyniosłe dawne swe czoła podnoszą, o Boga i zakon Boży nie dbają, i wedle swego rozumu prawa sobie życia i postępowania stanowią. Są też inni, którzy szlachetnie i uczciwie wedle ludzkiego oka życie prowadzą, i dumni a wyniośli na swoją poczciwość, przepisy religii zaniedbują, i w zarozumiałości swojej je za niepotrzebne i zbytne uważają i niemi pogardzają. „Wszelka góra i pagórek będzie poniżony“ grzmi do nich głos św. Jana zapowiadając, że Jezus Chrystus przychodząc na świat poniży pysznych, i objawi się maluczkim. Wyda on wyrok stanowczy i nieodmienny: „Kto uwierzy, zbawion będzie“ — „kto nie uwierzy, będzie potępion.“ I inny też jeszcze wyda wyrok Zbawiciel: „Kto nie słucha Kościoła, niech będzie jako poganin i celnik.“ Jeden i drugi z tych wyroków Zbawiciela powinneby przerazić i przywieść do opamiętania one dumne i wyniosłe umysły, skłonić ich harde czoła pod jarzmo Chrystusowe i nauczyć uległości prawom Bożym i przepisom Kościoła. Wglądnijmyż w sumienie nasze, najmilsi w Chrystusie bracia, a jeśli zobaczymy, że i nasze serce buntuje się przeciw ustawom i szuka złej wolności i oswobodzenia z pod praw prawdziwego katolika, któremi są przykazania boże i Kościelne, wróćmy zawczasu do pokornej uległości, aby Zbawiciel narodzony znalazłszy nas pokornymi i poddanymi prawu swojemu, mógł nas obsypać obfitością łask swoich.

„Krzywe drogi niech będą prostemi“ woła dalej Jan św. na tych, którzy wprawdzie posłannictwa i karności się nie wyrzekają, ale już to z ułomności, już też z opieszałości często poza drogą Bożą chodzą, i w ten sposób nie zbawienia ścieżką, ale krzywemi własnych namiętności i grzechów manowcami chodzą. I sprawiedliwy jak mówi Pismo św. siedemkroć na dzień upadnie, ale po za drogą nie leży, lecz zrywa się coprędzej i dalej ku zamierzonemu celowi wiecznego zbawienia zdąża. Owoż podobnie każdy chrześcianin czynić powinien, i skoro przez krewkość i nieudolność ludzkiej natury upadnie i grzeszy, czemprędzej przez winy wyznanie wstępować ma na powrót na drogę cnoty i łaski. Wszyscy to upomnie-

nie weźmy do serca, bo wszyscy do takich zboczeń i upadków przyznać się musimy, i rzadkiej na to potrzeba świętości, aby nigdy z prostej drogi nie zejść. Ale nie to naszem nieszczęściem, *że zbaczamy*, ale to raczej że *zboczywszy, zaraz nie zawracamy* na dobrą drogę, i marnujemy czas, łaskę i tracimy zasługi błąkając się po bezdrożach. Zbawiciel nowonarodzony niesie nam światłość, która życia drogi rozświeca, On chce iść przed nami, abyśmy „zaparłszy się nas samych, szli za Nim“ — jako za dobrym i pewnym przewodnikiem, a nie za zaślepionym światem „bo jeśli ślepy ślepego prowadzić będzie, obaj w dół wpadną.“

„A ostre drogi niech będą ścieżkami gładkiemi“ upomina nakoniec Jan św., a słowa to odnoszą się do tych, którzy usposobienia będąc szorstkiego i gwałtownego, zrazu gorąco i z zapałem biorą się do służby Bożej, a napotykając trudności zniechęcają się i odstępują. Dobra jest żywość i zapał charakteru i do wielkich cnót zdolna dusza ale gdy pod błogosławionem ciepłem i światłem miłości Bożej oczyści się zahartuje, i męskiej nabierze stałości. Ale też nic nie ma szkodliwszego jak zniechęcający się jednodniowy zapał, który stygnie za lada wiatru podmuchem. Drogą gładką tj. drogą spokojną, cichą, ale drogą pewną przychodzi Chrystus—i kto go znaleść pragnie i z nim się połączyć, powinien tak samo pogodną, łagodną iść drogą, zwolna i roztropnie, bo Duch Boży płynie srebrną falą, a nie szumi gwałtownymi bałwanami. „Baranek to Boży“ przychodzi, a więc w spokoju i milczeniu, żądając i od nas, abyśmy cierpliwość mieli: cierpliwość z Bogiem, aby czekać darów Bożych, a nie chcąc je porywać gwałtownie i wszystkie od razu; cierpliwość i z sobą, abyśmy nie myśleli, że już wszystko stracone, kiedy się od razu nie poprawiamy *„In fide et lenitate sanctum fecit illum“* w wierności i łagodności uczynił go świętym, mówi Mędrzec pański, dając nam poznać, że Bóg jest, który człowieka sprawiedliwym i świętym czyni, a człowiek z swej strony tylko wiernym i łagodnym na wpływ łaski być powinien. Wiernym, aby czynić, do czego Duch Boży nas pobudza, a łagodnym, aby nie chcieć gwałtownie i raptownie przesadzić wszelkie trudności, ale aby w cierpliwości i spokoju umieć wytrwać aż do chwili od Boga naznaczonej.

A skoro my w ten sposób, stosownie do upomnień Jana św. zrobimy to czego wymaga usposobienie serca naszego, aby się godnie przygotować do przyjścia Zbawiciela, naszego Króla, Sędziego,

Lekarza, Nauczyciela i Arcykapłana, wówczas się spełni na nas przepowiednia Jana św. „I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże“ t. j. Jezus Chrystus będzie dla nas prawdziwie Zbawicielem, bo na serca nasze należycie przygotowane spuści rosę niebiańską łaski swojej którą orzeźwieni i ożywieni, żyć będziem pobożnie na ziemi, a po tem życiu połączymy się z Tym któregośmy godnie powitali i uczcili za życia, Panem naszem Jezusem Chrystusem, któremu z Bogiem Ojcem i Duchem świętym królującemu cześć, chwała i miłość niech będzie na wieki wieków. Amen.

Rok kościelny jest, jakośmy już w pierwszej niedzieli adwentu powiedzieli, duchowo powtórzonem życiem Jezusa Chrystusa na ziemi. Począwszy od adwentu czyli przygotowania na przyjście Jezusa Chrystusa na świat, przypomina nam Kościół święty kolejno wszystkie główniejsze tajemnice życia Zbawiciela Pana: jego narodzenie, jego wiek dziecięcy od Bożego Narodzenia aż do Matki Boskiej Gromnicznej; następnie jego zawód nauczycielski od niedzieli starozapustnej aż do Popielca; dalej jego pokutę i mękę od Popielca do Wielklejnocy. Tajemnicę Zmartwychwstania i 40 dni przebywania Jezusa na ziemi przypomina nam Kościół od niedzieli wielkanocnej aż do niedzieli przewodniej; a w następnych niedzielach aż do Wniebowstąpienia przedstawia nam Jezusa Chrystusa jako pasterza dobrego, który acz widocznie od trzody swej odchodzi, jednakże czułą ją otacza opieką. Tydzień od Wniebowstąpienia aż do Zielonych świątek poświęca Kościół na przygotowanie dusz naszych do przyjścia Ducha świętego, a w niedzielę 1szą po świątkach czyli w oktawę Zielonych świątek kończy tajemnice życia Jezusa Chrystusa przypomnieniem największej i głównej tajemnicy wiary, t. j. nauką o Trójcy świętej.

W ten sposób od Bożego Narodzenia aż do dnia Trójcy Przenajświętszej przechodzimy pod przewodnictwem Kościoła wszystkie tajemnice życia Jezusa Chrystusa na ziemi.

Atoli Pan Jezus, chociaż widocznie wśród nas więcej nie przebywa, to jednak miłość jego wynalazła cudowny sposób innego wśród nas przebywania, wynalazła sakramentalną w śród ludzi obecność i czuwanie nad nimi przez ustanowienie Kościoła, który w zastępstwie Jezusa Chrystusa głosi nam jego naukę. Dlatego to Kościół św. zaraz w pierwszy czwartek po Trójcy przenajświętszej przypomina nam obecność Jezusa Chrystusa przez obchodzenie uroczystości Bożego Ciała, a przez dwadzieścia kilka niedziel po

świątkach wierny swemu powołaniu przypomina nam naukę Jezusa Chrystusa i zachęca do jej wykonania.

Ztąd w tych niedzielach po świątkach Kościół Boży przypomniawszy nam 1szej niedzieli naukę Chrystusową w ogólności w następnych wylicza różne zachęty do służby Bożej, uczy nas usuwać przeszkody zawadzające w sprawie zbawienia i podaje środki do pracowania około dobra duszy naszej, a kończy rok kościelny tem, czem go zaczął t. j. przypomnieniem sądu ostatecznego, sprawdzając najpierw w dziwnie piękny sposób te słowa Jana św: „On jest *A* i *Ω* — początek i koniec, abyśmy od uznania Chrystusa Królem i Sędzią wszechświata rok kościelny i życie nasze całe, i każdy dzień żywota naszego zaczynali i kończyli, a oraz tak żyli, abyśmy każdej chwili gotowi byli stanąć przed trybunałem naszego Pana i zdać liczbę z włodarstwa naszego.

Taki jest plan nasz, jakiśmy sobie w układzie niniejszych homilji zakreślili — sądząc, że do tego szukania myśli i związku w pojedynczych ewangeliach niedzielnych i świątecznych uprawnia nas ta wiara, który nam mówi, że Duch święty rządzi Kościołem Bożym, a więc rządził nim i w układzie Ewangelij niedzielnych — i jeśli Stwórca świat cały urządził *in numero, pondere et mensura*, to tem bardziej urządzenie Kościoła, i to tak ważne, jak jest układ wyjątków ewangelicznych, uczyniony był za sprawą Ducha św. w pięknym i logicznym porządku.

Podaliśmy zaś ten plan teraz, po za obrębem homilij, więcej dla wiadomości duszpasterzy i czytelników, aniżeli dla wiernych, nachcąc aby Przewielebni kapłani, na to, jako na rzecz, w tych naszych homiliach, największej naszem zdaniem wagi, zaraz na wstępie zwrócić mogli uwagę.

Taka miłość potrzebna do zbawienia, bo

a) Bóg ją nakazuje słowem i przykładem,

b) bo jest ćwiczeniem się w prawdziwej cnocie.

Zakończenie: Powtarzajmy codziennie w modlitwie to pierwsze i największe przykazanie, abyśmy pamiętali, że mamy dwa wielkie w tem życiu obowiązki: służyć Bogu i kochać go, kochać bliźniego i ratować go.

Na niedzielę XIII. po Świątkach.

Ewangelia u św. Łukasza o dziesięciu trędowatych.

Temat. Wdzięczność względem Boga jest naszym codziennym i koniecznym obowiązkiem.

Wstęp. I ci też, co zresztą obowiązki swoje względem Boga spełniają, częstokroć zapominają o jednym, nieodzownym i największym, którym jest wdzięczność. Umiemy prosić, nie umiemy dziękować.

I. Wdzięczność, jest usposobienie duszy, mocą której ona pamięta na dobrodziejstwa Boże i za nie dziękuje w modlitwie ust i serca. Ta wdzięczność jest obowiązkiem codziennym, gdyż

a) codziennie odbieramy od Boga liczne dobrodziejstwa;

b) codziennie nowych od Boga dobrodziejstw potrzebujemy, a kto niewdzięczny jest za otrzymane dary, na nowe nie zasługuje.

II. Wdzięczność jest obowiązkiem koniecznym

a) bo inaczej Bogu odpłacić nie możemy,

b) bo Bóg wymaga od nas wdzięczności;

c) bo wdzięczność jest uznaniem dobroci i miłosierdzia,

d) bo wdzięczność pobudza Boga do większej względem nas szczodrobliwości.

Zakończenie Bądźmyż wdzięcznymi Bogu za otrzymane bez przerwy dobrodziejstwa i łaski, abyśmy nie zasłużyli sobie na karę niewdzięcznych: t. j. ujęcie łask, a doznawali szczególniejszej szczodrobliwości Boga.

Wiadomości dyecezyalne.

METROPOLIA LWOWSKA: Jego Exc. Ix. Metropolita Wierzchleyski wyjechał dnia 31. lipca do letniego swego pałacu w Obroszynie, skąd wróci 7. sierpnia na otwarcie sejmu. Jego Excellencyą zastępuje w bieżących urzędowych sprawach Ix. infułat Mosing.

W wiadomościach o święceniach zaszły następujące niedokładności, które niniejszem prostujemy: Dyakonat udzielono nie w czwartek 26. lipca, ale 25. w dzień św. Jakuba, a ceremonia odbyła się nie w kaplicy Jego Exc, ale w kościele semin. Z dwu kleryków zakonu OO. Bernardynów jeden otrzymał dwa święcenia większe, drugi mianowicie X. Podworski także presbyterat. Natomiast na kapłana wyświęcono kleryka OO. Domin. Skałubę.

W Kamionce Strumiłowej Ks. Jędrzej Szyrer wikar. z Doliny umarł dnia 20 lipca b. r. urodz. r. 1842 wyśw. 1873.

DYECEZYA TARNOWSKA. W ost. nrze zamiast X. Warchołowski czytać należy X. Warchałowski.

DYECEZYA KRAKOWSKA. Klerycy OO. Jezuitów otrzymali święcenia wyższe, mianowicie presbyterat w niedzielę 29. lipca z rąk JX. Biskupa Janiszewskiego.

Ks. Klemens Jaworski dotychczasowy administrator w Bulowicach został zainstytuowany d. 28. lipca jako Capelanus localis na to beneficium.

Dnia 30. lipca umarł w Witkowicach pod Ropczycami ks. Michał Dutka kanonik tytularny, dziekan, proboszcz miejscowy i delegat rady szkolnej okręgowej Rzeszowskiej. Urodz. w Dankowicach r. 1807 ord. r. 1833

DYECEZYA PRZEMYSKA. JKs. Jan Frączek, prob. w Samoklęskach otrzymał przywilej noszenia rokiety i mantoletu.

Prezentę na probostwo w Komarnie otrzymał ks. Adam Okmiński proboszcz w Dudyńcach.

Nowowyświęceni księża otrzymali następujące posady na wikarych: ks. Burdn do Dobromila, ks. Dybaś do Ołpin, ks. Dziedzic do Szebni, ks. Kisielewicz do Komarna, ks. Lorenc do Sieniawy, ks. Łokietek do, Lutczy, ks. Miklaszewski do Kańczugi, ks. Moszkowicz do Miechocina, ks. Pańczyk do Rozwadowa, ks. Pilszak do Jaćmierza, ks. Sypniowski do Pruchnika, ks. Wacławik do Rzepiennika, ks. Wójcik do Dębowca.

P r z e n i e s i e n i: ks. Chilla z Sanoka do Brzozowa; ks. Dziubek z Brzozowa do Tanoka; ks. Nyrkowski z Sieniawy do Jeżowego; ks. Kędra Jan z Jeżowego do Bukowska; ks. Tarczyński z Szebni do Szymbarku.

Spis nazwisk

Księży wygnanych lub skazanych na więzienie z Archidyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej od początku Kulturkampfu tj. od połowy maja 1873. do końca czerwca 1877.

1, Jego Eminencya X. kardynał hr. Ledóchowski. 2. X. biskup Cybichowski z Gniezna. 3. X. biskup Janiszewski. 4. X kanonik lic. Korytkowski z Gniezna. 5. X. X. kanonik lic. Kurowski z Poznania. 6. X. kanonik Wojciechowski z Gniezna. 7. X. dziekan Andersz z Jaraczewa. 8. X, dziekan Basiński z Turska. 9. X. dziekan Bulczyński z Nietrzanowa 10. X. dziekan Dalski z Obornik. 11. X. oficyał i dziekan Marcin Friske z Sypniewa. 12. X. dziekan Gantkowski z Brudni. 13. X. Gdeczyk, wikary przy archikatedrze gnieźnieńskiej. 14. X. dziekan Hebanowski z Lwówka. 15. X. dziekan Kasprowicz z Biechowa. 16. X. dziekan Kessler z Poznania. 17. X. dziek. Krępeć z Marzenina 18. X dziek. Krygier z Siemowa. 19. X. dziek. Kaczyński z Wysoki. 20. X. dziek. Kukliński z Głuchowa. 21. X. prał. Koźmian z Poznania. 22. X. dziek. Lewandowski z Lubasza 23. X. lic. Likowski regens sem. duch. w Poznaniu. 24. X. dziek. Michalak z Droszewa. 25. X. dziek, Mierzejewski z Baszkowa. 26. X. Noga kanc. konsyst. w Gnieźnie. 27. X. dziek. Pałżewicz z Murowanej Gośliny. 28. X. dziek. Pankau z Inowrocławia. 29. X. Pasikowski, registr. konsyst. w Gnieznie. 30. X. dziek. Pawłowski z Lusowa. 31. X. dziek. Pągowski z Wyszanowa. 32, X. dziek. Roehr z Zbąszynia. 33. X. dziek. Ryński z Gołańczy. 34. X. dziek. Rzeźniewski z Jarocina. 35 X. dziek. Sąchocki z Golejewka.

(Dok. nast.)